

EDWARD OD KAŁASZNIKOWA

Edward Kusiak jest starszym chorążym rezerwy lotnictwa. Nieważne, czy prowadzi zawody strzeleckie na zamkniętej strzelnicy, czy na rozległych torach myśliwskiej Lizawki, wszędzie jest go pełno, - Jemu się chce, bo to pasjonat - mówią koledzy.



Edward Kusiak (z lewej) strzela nawet kulkami z farbą ze specjalnego markera.

Najbardziej jednak Kusiak kojarzony jest z Wielkopolskim Stowarzyszeniem Aktywnych Rezerwistów, organizacją, którą siedem lat temu zakładał i którą tak wypromował, że cieszy się poparciem Ministerstwa Obrony Narodowej. Bo WSAR podtrzymuje sprawność strzelecką i nie zna wakacji.

- *Mamy taki grafik: sześć międzynarodowych imprez sportowo-obronnych i strzeleckich w ciągu roku, a do tego 30-40 wyjazdów na zagraniczne poligony* - opowiada Edward Kusiak. - *Teraz w marcu byliśmy w Luksemburgu, gdzie spaliśmy w śniegu i ćwiczyliśmy wraz z sześcioma batalionami holenderskimi. A na zawodach na ponad 70 drużyn, zajęliśmy 14 miejsce! Zresztą nie tylko tam - gdy byliśmy kiedyś w bazie amerykańskiej w Niemczech, gospodarze dziwili się, że tacy "weterani", a tak dobrze radzą sobie z ich karabinkami M-16. A my nie jesteśmy weteranami, tylko rezerwistami, którzy nie siedzą w kapciach przed telewizorem.*

Gdy Kusiak z ramienia Ligi Obrony Kraju opiekował się klubami oficerów rezerwy, to szukał sposobności współpracy z takimi grupami z Niemiec, Austrii, Belgii, czy Holandii. I stworzył Stowarzyszenie, które ma skupiać nie tylko oficerów rezerwy, ale wszystkich rezerwistów, a więc także szeregowych, podoficerów, podchorążych SPR i tych, którzy nie byli w wojsku z przyczyn np. zdrowotnych i mają uregulowany stosunek do służby wojskowej.



Rezerwiści z różnych państw spotykają się na ćwiczeniach u Edka Kusiaka.

Prywatnie Edward Kusiak lubi... strzelać z pistoletu, uprawia sporty ekstremalne i łowi ryby. W jego pokoju i wisi jednak nie obrazek z sielskim widoczkiem, ale czeski karabinek, bardzo przypominający słynnego kałasznikowa.

- *Mój rekord to 30-kilogramowy sum złowiony, ale nie odstrzelony, niedaleko Murowanej Gośliny - zastrzega prezes w lotniczej furazerce.*

Tekst i zdjęcia Grzegorz OKONSK

Źródło: Gazeta Poznańska